

Kali x Flwłxss, KATANA

ganja mafia, ma katana dosięga wrogów
tak boli kłamstwo
, to zdrada pogromca rodów
dali mi powód, tej niewierności dowód
ten, kto zranił moje serce dzisiaj nie wróci do domu
a ty komu,
a ty komu wierzysz, mordo, mi czy im?
sie namnoży farmazonów, gdy w mrowisko wkładam kij
zatkaj ryj, weź nie zapomnij chwil, cest la vie
ja odporny na wasz jad, wycinam to gniazdo źmij
a kiedy znowu upadnę, powstanę, chwycę za katana
czyste mam sumienie, kiedy spokój pogrzebałem
kiedyś sie bałem i szukałem w sobie winowajcy
ale dzisiaj tylko czuje ostatnie oddechy zdrajcy
ganja Mafia /2x
for life Ganja Mafia
nie wpuszczę już łatwo nikogo do mego świata
paru typów chciało kwitu, szybko sie nachapać
i nie pierd* ze nie zgadza sie sałata
bez znaczenia co sie dalej stanie
mi nie brak natchnienia, na porażki wyjebane
co już umarło, drugi raz nie może umrzeć, amen
a głowa mi nie odrośnie, choć to mógł być tylko palec

przyjacielu mój, nie wiesz jak to zabolalo
dzisiaj splanam dlug, chociaz to i tak za malo
nie straszny mi upadek, znowu odcinam galaz
albo ty, albo ja nie wyjdziemy z tego cala
przyjacielu mój, nie wiesz jak to zabolalo
dzisiaj splanam dlug, chociaz to i tak za malo
nie straszny mi upadek, znowu odcinam galaz
albo ty, albo ja nie wyjdziemy z tego cala

gdzie ta s-ka
nowe zęby , złoty taras
tylko pusty plecak, chyba nie dla mnie Warszawa
duzo mi obiecalaś, ja nie tańczę jak mi zagrasz
przesłuchaj to nagrani i mnie z partyzanta nagrzasz
siano w rapie czujesz, sadzisz ze masz dobry nos
weź go lepiej w pore wyjmij, bo ktoś utrze go jak włos
ch** nei boss
nie masz czego szukać na naszych podwórkach
nigdy nas nie zrozumiesz,
nawet jakby obok Chada usiadł
Wlasnie nie myśl sobie, ze to są jakies chwilowe baśnie
opierd* se batona, a nie moja dupę, blaźnie
fałszywy przyjaciel, co te dzieci kradniesz
za Krime'a ch*** ci w dupę
że aż sie nie mieści w kadrze
Boze mój wybac mi ten tani styl
tani bit, tani chwit, cali tani w chu**
a ty drogo płacisz za ten kwit
ktoś tu si epali do fajmu
kali pali, kali weed

przyjacielu mój, nie wiesz jak to zabolalo
dzisiaj splanam dlug, chociaz to i tak za malo
nie straszny mi upadek, znowu odcinam galaz
albo ty, albo ja nie wyjdziemy z tego cala
przyjacielu mój, nie wiesz jak to zabolalo
dzisiaj splanam dlug, chociaz to i tak za malo
nie straszny mi upadek, znowu odcinam galaz
albo ty, albo ja nie wyjdziemy z tego cala